

krótkim okresie czasu można było stwierdzić, że zmieniły się nie tylko warunki zewnętrzne, lecz i wewnętrzne — atmosfera szkolna. Wszystkie w szkole polskiej jest polskie: od sztylu na zewnątrz aż do dzienników i map w klasie, od podręczników szkolnych aż do wykładów wszystkich przedmiotów w języku polskim. Nie ma w szkole polskiej również i tych, przed którymi trzeba było nieraz ukrywać się z polskością swoją: profesorów Moskali. Wszystkie przedmioty wykładają Polacy. I to jest fakt najdonioślejszy.

Warszawski Komitet Obywatelski

Wbrew pogłoskom moskalofilskim o rozwiązaniu Komitetu Obywatelskiego w Warszawie notuje prasa polska w dalszym ciągu szczegóły z działalności tegoż komitetu w październiku a więc w miesiącu po rzekomem rozwiązaniu. Krakowski „Głos Narodu” z października b. r. pisze:

Troska o chleb codzienny, o pracę dla tysięcy rzesz bezrobotnych jest obecnie w Warszawie sprawą pierwszą i zajmują wszystkich a przedewszystkiem Komitet Obywatelski. Fabryki stoją nieczynnie, to też panuje ogólny brak pracy a temsamem brak środków utrzymania dla rodzin robotniczych cierpiących dotkliwą nędzę.

Grzęz położenia powiększa ogólny brak węgla wskutek czego w czasie nadchodzącej zimy nie może miasto liczyć na zaspokojenie swoich potrzeb opałowych. Według ostatnich wyjaśnień Komitetu Obywatelskiego, Warszawa otrzymać może zaledwie połowę ilości węgla koniecznej dla miasta na przeciąg zbliżającej się zimy. Wobec tego rozważa Komitet Obywatelski nad zastosowaniem środków, któreby o ile to możliwe, zapobiegły klęsce.

„Dziennik Poznański” z dnia 14 października b. r. podaje również garść szczegółów z czynności warszawskiego Komitetu Obywatelskiego. Wspomina w pierwszej ubogiej ludności Warszawy. Komitet Obywatelski utrzymuje w Warszawie tanie kuchnie, gdzie ubogi, pozbawiony pracy robotnik, dostaje ciepły posiłek w cenie 12 groszy. To też kuchnie te bywają o różnych porach dnia odwiedzane przez setki głodnych, którzy wskutek wzmagającej się nędzy i bezrobocia pozbawieni są środków do życia.

Komitet Obywatelski roztoczył również ruchliwą i nader energiczną czynność w staraniu się dla robotników polskich o zajęcie w fabrykach i centrach przemysłowych w głębi Niemiec. Pośredniczy niejednokrotnie między fabrykantem a robotnikiem w zawieraniu umowy i ugody o warunki pracy i o zapłatę. To zaś staranie się w dzisiejszych

ciężkich czasach o zarobek dla mas robotniczych jest chlubą działalności społecznej K. O. i przyczynia się wysoce do złagodzenia nędzy w Warszawie.

Powyższe szczegóły z „Głosu Narodu” i „Dziennika Poznańskiego” są jednymi z wielu wymownych dowodów nie tylko istnienia lecz i doniosłej humanitarnej społecznej działalności Komitetu Obywatelskiego, wobec czego śmieszni są usiłowania niektórych brukowych piśmideł moskalofilskich, starających się wmówić gwałtem w swych czytelników — rozwiązanie K. O.

Zjazd wydziałów narodowych ziemi Lubelskiej.

W dniu 26 go września odbył się w Lublinie zjazd połączonych sekcji, organizacyjnej i agitacyjnej wydziału narodowego lubelskiego, celem ustalenia wspólnej akcji nad budową polskiego życia. Według relacji „Ziemi Lubelskiej”, zjazd miał przebieg następujący:

Na pierwszym punkcie porządku dziennego był referat p. Lubicza o Legionach. Referent w treściwym obrazie wyjaśnił znaczenie siły zbrojnej, stworzonej przez naród, charakteryzując wystąpienie Legionów jako wypowiedzenie przez Polskę wojny Rosji. Następnie skreślił zarys historii powstania Legionów, podnosząc znaczenie twórczej pracy Piłsudskiego przy zakładaniu pierwszych organizacji militarnych, i śmiało jego inicjatywy przez wkroczenie do Królestwa Polskiego na czele pierwszych oddziałów strzeleckich. W zakończeniu zaproponował referent wysłanie depechy z wyrazem hołdu i uznania dla brygady Piłsudskiego.

W drugim referacie „O potrzebie organizacji w społeczeństwie”, rozwijał p. Bukowski szereg myśli aktualnych, nawiązanych do dzisiejszych wypadków wojennych i politycznych. Streszczeniem ich była następująca, uchwalona przez zgromadzenie rezolucja:

„Zjazd wydziałów narodowych ziemi lubelskiej, w poczuciu wspólnego zadania i łączności pracy wszystkich dzielnic ojczyzny wyraża N. K. N. żywe uznanie za wzniesienie sztandaru, pod którym świadomi obywatele Polski do walki z Rosją skupić się mogli.

Uznając zaś chwilę obecną za moment dziejowej doniosłości, gdy ziemia polska od najazdu rosyjskiego zwolniona, mogą przez swe przedstawicielstwo głos zabrać, zjazd oczekuje utworzenia się naczelnej reprezentacji w Warszawie i wyraża najzupełniejszą gotowość podporządkowania się jej i oddania swych sił do pracy w nadziei, że reprezentacja ta łącznie z N. K. N. poprowadzi naród cały ku lepszej przyszłości.



męża, podła, lecz przekleństwo moje dosięgnie cię i będziesz kiedyś tego żałować, co dzisiaj chcesz uczynić.

— Rozłączycie ich — rozkazał sędzia. — Milcz żydźcie, nie ty masz tu teraz mówić, lecz jak chcesz namówić świadka do fałszywych zeznań.

— Wielmożny panie sędzio — rzekła Małka — proszę się nie gniewać, on może dziesięć lat do mnie mówić, to jednak nie namówi mnie do fałszywych zeznań.

Abraham Draikopf jest nihilistą, ciągle z nimi obżował, a jeszcze wczoraj zapewniał mnie, że stanie się sławnym przez wielki, straszny czyn, że imię jego wszędzie będą wymawiać.

— Kłamstwo, to wszystko kłamstwo, jak pragnę zobaczyć oblicze Abrahama.

— Milcz żydźcie, pisarzu, zapisateś słowa żony Draikopfa?

— Tutaj jest, wszystko słowo w słowo.

— Małko Draikopf, podpisz się pod tem. Małka zrobiła na papierze kilka kresek, które miały widocznie wyrażać jej nazwisko.

Potem zapytała się, sędziego, spojrzawszy najpierw triumfującym wzrokiem na swego męża.

— Czy już wypełniłam swą powinność, mogę już odejść?

A gdy otrzymała pozwolenie, zwróciła się ku drzwiom lecz w proggu jeszcze raz się odwróciła i zawołała:

— Jutro rano, gdy cię będą wieszadł, Abrahamie Draikopf, będę stała obok szubienicy i będę się przypatrywała jak będą ci zakładać stryczek na szyję, pamiętaj wtedy o Izidorze, pamiętaj o nocy, gdyś mnie zbudził swojemi przekleństwami i nielitościwie biłeś mnie pięściami. Kobieta nigdy tego niezapomina, powiedziałam ci to wtedy.

Sędzia udawał, że nie słyszy tych słów, wiedział o tem że życzeniem potężnego policmajstra jest, aby żyda powiesić, a zeznanie żony winowajcy doskonale mu się nadawało.

Nie spojrzawszy nawet więcej na więźnia kazał pisarzom spakować papiery i chciał wyjść z celi, lecz Abraham Draikopf rzucił mu się do nóg, błagając litości.

— Milczcie, żydźcie, — Było to jedyne słowo, jakie miał dla niego sędzia.

Ze zgrzytem zamknęły się drzwi. Więzień pozostał znowu sam.

Otaczały go ciemności, bo świece zabrano ze sobą, nie wiedział więc nawet jak się w swej celi obrócić.

Z trudnością zawlókł się na łożo i rzucił się na stół.

Chciał zasnąć, ach gdyby mu się mogło udać przespać cały ten czas aż do chwili, kiedy go mieli poprowadzić na śmierć, to byłoby uniknięciem największych męk, bo nie śmierć sama jest straszną dla skazańca, lecz ostatnie godziny przed śmiercią są najstraszniejszą karą.

Drżąc rzucił się na twarde łożo drewniane, z wierzchu lekko przysypane słomą. Pot wystąpił mu na czoło, a włosy mu stawały na głowie, gdy pomyślał, że jutro o tym czasie już go nie będzie na świecie.

Skazani na śmierć w petropawłowskiej twierdzy wiszą zwykle całe dwa dni na szubienicy, trzeciego dnia dopiero odcinają ich. Ciągłe widzieli przed sobą straszny obraz, jak trup jego beztładnie będzie wisiał na szubienicy.

Więc poto tak bardzo się męczył, na to krącił i oszukiwał, aby się doczekać takiego końca!

Gdy o tem myślał to o mało zmysłów nie postradał.

A jak przeraził się, gdy drzwi się znowu otworzyły i jakaś ciemna postać zbliżyła się do niego. On myślał, że przyszedł już czas i kat przychodzi, aby go wyprowadzić.

Lecz był to dozorca więzienny, który trzymając w ręku matę latakę zbliżył się do niego i usiadł na krawędzi jego łoża.

Z BRAZYLII

„Urzędowy telegram wojenny”

„Journal do Commercio” w Rio umieściło w tych dniach ra swych szpaltach następujący „oficyalny” telegram z Londynu:

„Os Ladrões desmentem categoricamente um communicado allemão”, po polsku znaczy to: „złodzieje demontują najenergiczniej niemieckie doniesienie.”

Powyższe wypowiedzenie dowodzi, że przeciw nawet i brazylijskiej prasie trafił się niekiedy powiedziec szczerą prawdę, skoro „Journal do Commercio” mimo swych przesadnych sympatyj ku sprzymierzonym odważa się przeciw nazwać Anglików po imieniu — złodziejami!

Zapowiedź reform w dziedzinie pocztowej.

Generalny dyrektor poczt brazylijskich w Rio zapowiedział, że dyrekcje poczt w poszczególnych stanach będzie obsadzał nie politykami, lecz jednostkami fachowymi, które znają się należycie na całej manipulacji pocztowej.

W ten sposób mogłyby się zmniejszyć nieco nadużycia pocztowe a poszczególne poczty mogłyby pełnić swe obowiązki trochę sumiennie i ściślej niż dotychczas.

Przy sposobności nadmieniamy że nowomianowany dyrektor poczt parańskich nie jest politykiem lecz fachowcem byłym urzędnikiem poczt w Goyas.

Rozdział kościoła od państwa.

Brazylijska masonerya postanowiła święcić uroczystość dzień 7 stycznia 1916 r. jako 25 letnią rocznicę przeprowadzenia przez rząd prowizoryczny, rozdziału kościoła od państwa.

Jednakże nie tylko wrogowie kościoła katolickiego w Brazylii, lecz także i sfery katolickie mają pełną rację cieszyć się z zerwania związku kościoła z państwem i rządem brazylijskim. Albowiem z chwilą wprowadzenia tego rozdziału, kościół stanął na gruncie zupełnie samodzielnym i zaczął rozwijać się swobodnie, niezależnie od wpływów rządowych.

Monarchistyczna propaganda.

Dnia 26 b. m. w nocy rozrzucono w S. Paulo odezwy ulotne domagające się przywrócenia w Brazylii monarchii, gdyż dzisiejszy urząd republikański nie jest w stanie uratować państwa od niechybnego bankructwa i upadku.

Propaganda monarchistyczna zyskuje ostatnimi czasy zwolenników, którzy upatrują w zaprowadzeniu monarchistycznej formy rządu lepszą przyszłość Brazylii.

Z Parany.

Cruz Machado.

Dnia 30 | 10 b. r. przybyło do nas kilku obywateli z M. Mallet celem urzędzenia wiecu w sprawie polskiej. Ks. Proboszcz Drapiewski, który już przedtem był o tem powiadomiony, zapowiedział zgromadzonemu ludowi po sumie, iż różnicę odbędzie się później niż zwykle i zachęcił lud, by się zatrzymał na wiecu. Zostali wszyscy przed kościołem. Mówca w słowach prostych, ale za serce rwących opowiedział o bohaterstwie Legionów naszych, o zniszczeniu kraju i nędzy, jaką lud nasz cierpi. I nie tylko w oczach kobiet ale i mężczyzn łzy się pokazały, kiedy mówca prawil o owym ojcu, co to dziecie do pluga zaprzęgi, rolę wyszedł orać, kiedy słyszeli o owym sierocie z Podhala, co to się łaski dopraszał, by na ziemi opiekuna zostawili, a jego do Legionów przyjęli.

Po skończonym przemówieniu zabrał głos ks. Proboszcz i tak się odezwał:

Nie za mało ale i nie za dużo słów tutaj padło. Nie za dużo, bo zaprawdę trudno człowiekowi w słowach wypowiedzieć to, co się w Polsce dzisiaj dzieje. Gdyby tu przybył mówca, o jakim w księgach czytamy, Demostenes, lub Cicero, albo św. Paweł, co miał wymowę anielską, jeszczeby nie wypowiedział wszystkiego, co kraj nasz cierpi. Nie było wcale przesady w słowach tego pana.

Widzicie, że potrzebują pomocy bracia nasi. Niech więc każdy da co może. Kto ma mila, niech da pół, kto ma dwa niech da mila. I sam naród zachęcił, składając na Wojsko i biednych 10\$000.

Zaczęto zbierać składki. Wszyscy chętnie dawali. Mężczyźni przeważnie na wojsko, kobiety na biednych. Zebrano razem 84\$000.

Dochodzą słuchy, że kobiety z dalszych okolic, które na wiecu nie były, a słyszały o nim, zaczęły między sobą samorzutnie składki robić.

Po skończonym wiecu zwrócił się ks. Proboszcz do obywateli urządzających wiec z propozycją, by na drugi dzień urządzili drugie zebranie w tym samym miejscu i na 8-ta Annie. Tak miało się stać, ale deszcz, który dnia następnego lał od rana do nocy — przeszkodził temu.

Odjechali więc prelegenci do M. Mallet, obiecując jeszcze do nas zaglądnąć.

Stan. Zalewski.

Na Polski Skarb Wojskowy.

Vera Guarany: Poborca ob. Antoni Nowak na listę Nr. 28 zebrał 24\$700. Poborca ob. Wincenty Celjan na listę Nr. 29 zebrał 4\$900.

Cruz Machado: Na wiecu 1. | 11 złożyło 52\$000.

— Przychodzę cię rozerwać trochę — rzekł.

Ponieważ tam na dworze, gdzie mam czuwać, dyabelnie jest nudno, więc pomyślałem sobie, że i tobie, żydźcie, musi być trochę smutno i że uczeszysz się, gdy będziesz mógł z kimś porozmawiać.

No cóż, jakże tam, czujesz już jak ci sznur ścisła gardło?

— Śmierć przez powieszenie nie ma być tak bardzo bolesną — odrzekł Abraham Draikopf — słyszałem bowiem zawsze, że gdy stryczek ściśnie szyję, doznaje się przyjemnych uczuć.

— Ha, ha, muszą to być dyabło przyjemne uczucia, być powieszonym — zaśmiał się dozorca — lecz masz słusznego żydźcie, to jeszcze nie najgorsza śmierć. My tu w petropawłowskiej twierdzy wiemy o okropniejszych rzeczach, szczególnież zaś, które dzieją się w podziemiach więziennych.

I zaczął opowiadać żydowi o okropnościach petropawłowskiej twierdzy, a mówił tak żywo, że Draikopfa rzeczywiście odciągnął od jego przedśmiertnych myśli.

Nie zauważył tego, że poranek już zaświtał i że na kurytarzach rozpoczął się ruch.

— Do dyabła — zawołał nagle dozorca — ja sobie siedzę tu gadam, a tymczasem nadeszła już godzina.

— Jaka godzina? — wyjęknął drżący żyd.

— To powiedzą ci tamci, którzy właśnie nadchodzą — mruknął stary i wyszedł.

Też zbliżyło się do Draikopfa dwóch ciemno ubranych brodatych ludzi, którzy związali żydowi ręce cienkim lecz mocnym łańcuchem.

Draikopf mrucał bez ustanku modlitwy i nie opierał się prowadzącym go katom.

Na podwórzu stała kompania żołnierzy z nabitymi karabami.

Draikopfa przyprowadzono przed stojącego koło szubienicy policmajstra.

— Abraham Draikopf — rzekł Kardow — przyznaj się, wymień mi swych współwinowajców, wymień mi nihilistów, których imiona pamiętasz.

— Ja nic nie wiem — rzekł głucho skazaniec — pokrajcie mnie na kawałki, ja nic nie wiem.

Powadźcie go na szubienicę! Prowadzono żyda i zawleczono do drabinki opartej o stół szubienicy.

— Pamiętaj o swej Malce — zawołał nagle szyderczy głos kobiety, a oczy żyda, które formalnie wychodziły ze swych jam, sposterzęły stojącą za żołnierzami, śmiejącą się Małkę.

Jeden z katów wspiął się na drabinkę i wyciągnął rękę po skazańca.

— Boże ojców moich — zawołał żyd — umieram niewinnie!

Warczenie bębnow zagłuszyło jego słowa. Uczuł się podniesionym do góry — w oczach mu się ściemniło i nagle wydało mu się jakby cały Petersburg gorzał w żółtawym ogniu.

Głowę jego przechylono w tył — założyło mu stryczek na szyję.

Wtem zebrał jeszcze ostatek sił i wyprostował się.

Nagle wśród śmiertelnego strachu, wśród świadomości że to już nadeszła ostatnia chwila jego życia, wynurzyła się przed nim pewna myśl.

Chociażby nawet nie mógł się uratować to jednak podstępem chciał przedłużyć swe życie i co mu sił starczyło krzyknął donośnym głosem.

— Stójcie chwilę — mam złożyć zeznanie!

Kardow dał znak szabli, aby zaprzestano egzekucji.

— Przeprowadźcie go do mnie — rozkazał katom.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Barra Feia. Poborca ob. Józef Zawadzki 13\$000.

M. Mallet: Fr. Lyp 25\$, Józef Bariewicz 30\$, Piotr Mazurek 5\$, Fr. Karwowski 1\$, Wojciech Czpil 3\$, Józef Roikowski 1\$, St. Solisiński 700 rs.

Razem 160\$300

Na dotkniętych klęską wojny zebrano: Vera Guarany — poborca Antoni Nowak, lista Nr. 2. 17\$900, poborca Wincenty Celjan lista Nr. 4 14\$900.

Cruz Machado — na wiecu 32\$.

Rio Claro, Col IV. Jan Rodacki 2\$, Kazimierz Rodacki 1, Fr. Tyski 1, M. Tyski 1, T. Tyski 2, J. Szczepański 1. W. Mróz 1, P. Jagiello 600 rs. J. Zatorski 1, Fr. Szczepański 2, M. Skiba 2, W. Jasiński 1, Fr. Rodakiewicz 2, St. Karol-kiewicz 1, J. Rodakiewicz 2, W. Sobański 500 rs., St. Grabarek 5, Wł. Grabarek 2, J. Górski 1, M. Rodacki 1, A. O. godowski 500 rs. Razem 98\$400.

Kazimierz Ryziński.

Z wojny światowej.

Niemoc Anglii.

Z wszystkich państw wojujących najgorszą sławę wojenną zdobyła sobie dotychczas Anglia. Między sprzymierzonymi niemasz drugiego państwa, którego oręż doznałby tylu i tak haniebnych niepowodzeń, jakie przypały w udziale flocie i armii angielskiej.

Same tylko straty, żadnej wygranej, najmniejszego sukcesu nie odniosła dotychczas owa «sławna» flota wojenna Anglii. Czego zaś dokonały angielskie siły lądowe? Czy przypadkiem zdołały na jakim froncie rozgromić wojska nieprzyjacielskie? Zdaje się że na większe uznanie zasługuje chyba armia upadającej Serbii i małej Czarnogóry, gdyż przynajmniej walczyły one zacięcie zanim ustąpiły przed przewagą wroga. Anglicy zaś, na tyłu pobojowiskach wstawili się jako niezrównani bohaterowie odwrotu; okazali się kolosalnymi tchórzami, umiemy nie walczyć, nie zwyciężać, lecz z odwagą w piętach — uciekać.

To też temu ich przyniotowi przypisać należy, że na terenie francuskim od początku wojny nie zdołali zabrać Niemcom ani piędy ziemi, że w Dardanelach ponieśli sromotną klęskę i musieli stamtąd wynosić się dziesiątkowani przez nie-liczne siły tureckie.

Wyprawa sprzymierzonych do Salonik przybiera obrót dla oręża francusko-angielskiego fatalny. Anglikom i Francuzom kilkakrotnie przez Bułgarów w serbskiej i bułgarskiej Macedonii pobitym, grozi niebezpieczeństwo otoczenia ze wszech stron i konieczność haniebnej kapitulacji.

To też «bohaterów» zastępy sprzymierzonych, — tej katastrofy uniknąć postanowiły — uciekać.

Anglia zwróciła się do rządu greckiego z prośbą o łaskawe pozwolenie dla wojsk sprzymierzonych na ucieczkę z Macedonii przez teren grecki do Salonik. Powodowany litością rząd grecki dał na to pozwolenie — i rycerskie zastępy Anglii i Francji będą niebawem zmykać jak nie-ypysne przez ziemie greckie ku Salonikom, dziękując Bogu, że nie dostały się do niewoli bułgarsko-tureckiej.

Jednakże nie tylko w Europie sprawa Anglii stoi jaknajgorzej; podstawy jej po-jętej światowej są zachwiane w Afryce i Azji. W Egipcie rozwija się powstanie narodowe arabskie, podtrzymywane przez Turków, zmierzające do wyrzucenia Anglików z ziem egipskich i z nad kanału sueskiego; w Indjach, owem źródle kolonialnej potęgi Anglii wre rewolucja; emir Afganistanu spieszy na czele doborowej armii ku granicom Indji, by pomóc rewolucji indyjskiej w zrzuceniu angielskiego jarzma.

Nawet słaba Persja, zachęcona widokiem pokonywanej na każdym kroku Anglii, zrywa się do powstania przeciw najjezdczym wojskom angielskim i spodziewa się, z pomocą Turcji, wypędzić wroga z swych terytoriów.

Słowem — na przestrzeni od morza niemieckiego po Ocean Indyjski chwiała

się podwaliny mocarstwowej potęgi, owej dotychczas niezwyciężonej Anglii, Angielska polityka i oręż angielski ponoszą sromotne klęski, świadczące o bezsilności i nieudolności państwa i rządu Wielkiej Brytanii.

To też nic dziwnego, że taki stan rzeczy wywoleje w narodzie angielskim, w prasie i rządzie ogromne przygnębienie i przerażenie.

Ministrowie i byli ministrowie angielscy, przejęci strachem, poczynają biegać po Europie i kołatać do rządów neutralnych, żebrać o wojnę w interesie sprzymierzonych. Lord Kitchener i Denys Cochin pojechali do Aten, aby tam zapomocą Venizelosa błagać rząd grecki o wojnę na korzyść sprzymierzonych. Zaś Asquith Balfour, lord George i Grey byli w Paryżu, gdzie wspólnie z generałem Joffrem i z rządem francuskim rozmyślali nad nicością swej sprawy wojennej.

Bankructwo polityki sprzymierzonych i zupełna klęska ich oręża zyskuje na całej kuli ziemskiej dla Anglii jaknajgorszą sławę.

Stany Zjednoczone lekceważą dziś wartość ekonomiczną angielską tak dalece, że nie chcą dać nawet marnej pożyczki tej Anglii, która przed wojną uchodziła za pierwszą na świecie potęgę finansową a dziś — pobita i ekonomicznie podkopana uchodzi za bankruta, bez siły i znaczenia.

TELEGRAMY

z dnia 28 listopada—1 grudnia

Pod Mitrowicą.

Armia gen. Koewesa, zdobywając Mitrowicę wzięła do niewoli 11000 wojska serbskiego i 3500 zdolnych do broni osób cywilnych; w ręce zdobywców dostało się 19 armat, 7 lokomotyw i 140 wozów kolejowych. Po zajęciu Mitrowicy pędzili Austriacy pobitą armię serbską w kierunku południowo-zachodnim, na terytorium czarnogórskie.

W pościgu za uciekającymi Serbami podążyli Austriacy w kierunku czarnogórskiego miasta Ipek i wzięli po drodze w niewolę 1300 żołnierzy.

Ueskueb - Mitrowica.

Bułgarzy opanowali w tych dniach w całości ostatnią serbską linię kolejową Ueskueb - Mitrowica, przyczem zabrali 3 lokomotywy i 100 wozów kolejowych; zajmując miasto Ljubeten wzięli oni 3,500 jeńców serbskich, 8 armat oraz wielką ilość broni i amunicji.

Pod Krivolac

Po upadku Prisztiny i Mitrowicy położenie wojsk sprzymierzonych w Macedonii stało się rozpaczliwe. Połączone armie bułgarsko-niemieckie zadaly znów angielsko-francuskim siłom klęskę bardzo dotkliwą; w bitwie pod Krivolac zostali sprzymierzeni zupełnie pobici, tracąc 20000 ludzi. Pokonani cofają się w pośpiechu i poptochu ku granicy greckiej w pościgu za nimi dążą Bułgarzy jakoteż armia gen. Gallvitza.

Upadająca Serbia.

Armie niemiecko-austriacko-bułgarskie wzięły dotychczas w Serbii 136,000 jeńców, 637 armat 59 karabinów maszynowych i zdobyły 8 fortec.

W ostatnich dniach, zwołano uwolnić z niewoli serbskiej 2000 austriacko-węgierskich jeńców którzy dostali się w ręce serbskie w czasie pierwszej wyprawy austriackiej do Serbii.

Na całym obszarze Serbii panuje ogromna nędza, cały kraj uległ wielkiemu zniszczeniu wojennemu, wiele mieszkańców, pozbawionych dachu nad głową i środków do życia ucieka do Czarnogóry.

Nad rzeką Maricą.

Pięć dywizji tureckich przybyło nad granicę turecko-bułgarską, nad rzekę Maricę pod miasto Suffi.

Ultimatum sprzymierzonych do Grecji.

Z Amsterdamu donoszą, że państwa sprzymierzone wysłały do Grecji ultimatum z żądaniem przepuszczenia do Salonik swych wojsk, uciekających z ser-

skiej Macedonii, jakoteż zaniechania mobilizacji sił wojskowych w pobliżu Salonik. Z Paryża nadchodzi wiadomość, że na pierwszy punkt tego ultimatum zgodził się rząd i król grecki, udzielając sprzymierzonym pozwolenia na ucieczkę do Salonik.

Grecya w przededniu wojny.

W Atenach oczekują odwołania posłów angielskich i francuskich; stosunki dyplomatyczne między Grecją a sprzymierzonymi są bardzo napięte. Grecka opinia publiczna uważa wybuch wojny grecko-anglo-francuskiej za rzecz nieuniknioną.

Wojska greckie skoncentrowane w okolicy Salonik odeszły nad granicę północną.

Nieporozumienie między sprzymierzonymi.

Jak donoszą z Salonik, między obu wodzami wojennej ekspedycji sprzymierzonych, generałami Hamiltonem i Serraiem zaznacza się wielka różnica zapatrywań na sposób prowadzenia wojny. Francuski wódz gen. Serrail żądał wzmocnienia sił francuskich przez 2 dywizje angielskie, na co nie zgodził się angielski wódz gen. Hamilton. Na tem tle wybuchło ostre nieporozumienie między oboma generałami. Na ogół stosunki między Francuzami a Anglikami w Macedonii są od dawna bardzo napięte.

Rewolucja w Persyi.

Z Konstantynopola nadchodzi wiadomość, że żandarmeria perska podniosła w całym kraju rewolucję przeciw Anglikom i Rosyanom.

Rewolucyoniści zaatakowali miasto Hamadan, położone w pobliżu stolicy Teheranu.

Nad kanałem Suez.

Z Kairo donoszą, że Turcy wykonali atak na pozycje angielskie nad kanałem Suezkim, pod El Kantara.

W Egipcie wzmaga się rewolucja Beduinów arabskich, którzy toczą ustawiczne walki ze słabym wojskiem angielskim. Podobno wszystkie swe siły wojskowe egipskie skupili Angliki nad kanałem Suez, celem obrony tego niezmiernie ważnego punktu.

W Arabii.

Jak donoszą z Konstantynopola i z Kairo, w zachodniej Arabii wybuchło powstanie narodowe przeciw Anglikom

Powstanie w Algerze.

Emir Algeru Abdul Malik ogłosił »wojnę świętą« przeciw Francuzom i wezwał do broni plemiona Arabskie Afryki północnej. Wiele przywódców szczepów beduińskich ofiarowało emirowi swe i swych poddanych usługi. Afrykańskie kolonie francuskie są przez tę »wojnę świętą« ogromnie zagrożone.

Nad rzeką Isonzo.

Z austro-węgierskiej głównej kwatery donoszą:

Włosi wszczynają na całej linii gwałtowne ataki. Sześć niezwykle krwawych i zaciętych ataków odparły wojska austriackie wyrządzając Włochom straty bardzo wielkie.

Miasto Gorycę bombardują Włosi ustawicznie. Wiele kościołów i cenne dzieła sztuki uległy w tem mieście zupełnemu zniszczeniu. Szkoły dotychczasowe, zarządzane Gorycy przez bombardowanie, obliczają na 25 milionów koron.

Z rosyjskiej widowni wojennej.

Pod Rygą, Słonimem i Dynaburgiem jakoteż nad rzeką Styrem toczą się drobne walki, dla oręża rosyjskiego niepo- myślnie.

Obchód listopadowy.

Złączonych towarzystw, «Tadeusza Kościuszki, Łączność i Zgoda, Świętego Stanisława i Kółka Młodzieży Polskiej» będzie miał miejsce dnia 5 grudnia, bieżącego roku.

Wychód odbędzie się z «Kółka Młodzieży Polskiej» punktualnie o godzinie 9^{1/2} rano, skąd uda się do kościoła Św. Stanisława, na ulicy Aquidaban, a z powrotem nazad do Towarzystwa Kółko

Młodzieży Polskiej gdzie będą mowy i deklamacye dzieci szkolnych, na który to obchód pierwszy o udział wszystkich Rodaków.

Zarząd.

ZAWIADOMIENIE.

W imieniu miejscowego towarzystwa św. Stanisława wysłaliśmy kwotę 768\$000 jakoteż w imieniu Tow. Rolniczego z kolonii Affonso Penna 78\$000, razem więc sumę 846\$000 na ręce Wielmożnego Pana Henryka Sienkiewicza (Szwajcaryja — Vevey), z przeznaczeniem na poszkodowanych obecną wojną Rodaków w Polsce.

Kurytba 30 listopada 1915 r.

Jan Fauz.

Walery Wiśniewski.

Dobrze urządzona

Restauracya i Skład Wędlin

natychniast do sprzedania

w miasteczku odległym o 20 km. od Kurytby.

J. Gayer

Restauracya »Araucaria«.

MASAŻYSTKA

Marya Witkowska posiadająca długoletnią praktykę w szpitalu w S. Paulo wykonuje

rozmaite masaże ręczne

leczy zapomocą gimnastyki szwedzkiej, zastosowuje najnowsze metody w nadawaniu pięknych kształtów i rysów.

Bua Commendador Araujo N. 21. Kurytba.

Nowy polski

Zakład Fryzjerski

otwieram z dniem 15 listopada b. r.

przy ul. Commendador Araujo Nr. 35

Ręcząc za sumienne i fachowe wykonywanie funkcji fryzjerskich liczę na łaskawe poparcie Szan. Rodaków w myśl zasady »Swój do swego«!

Z uszanowaniem

A. Kowalski

Baczność!!

Kto zechce się ubrać dobrze i elegancko po bardzo przystępnej cenie, może sobie wybrać towar u mnie; mam go w najlepszej jakości i w różnych cenach. Wykonuję ubrania zarówno męskie jak i damskie.

FRANCISZEK KURECKI

ul. Saldanha Marinho Nr. 129.

Apteka Polska

Kurytba, ul Aquidaban 64

prowidzora farmacji, chemika, bakteriologa

Tad. Danielewicz

polec

po cenach bardzo niskich

Siny kamień

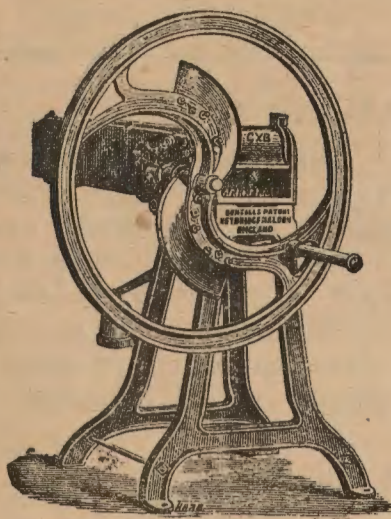
(Siarczan miedzi)

Isis Vitalin

Elixir żołądkowy

dla cierpiących na żołądek

i wiele innych.



„CASA METAL“

DE

HAUER JUNIOR & WEISER
CURITYBA

Rua 15 de Nowembro Nr. 44

„Cáixa do Correio Nr. 140 — Adres telegr.: „METAL“

Pierwszorzędny DOM Importowy!

Wielki skład pługów, maszyn i narzędzi rolniczych, jakoteż obfity wybór:

żelaza, stali, towarów żelaznych i szklanych, oraz sprzętów gospodarstwa domowego i t. d.



Casa Ideal

Wielki Skład Obuwia!!

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać umiejętnie okazję i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu, nie ociągać się, a zwiedzić czempredzej sklep przy ulicy:

rua Jose Bonifacio Nr. 9. CURITYBA.

ALBERT C. ELIAS.

KRAWIEC POLSKI JAN FAUCZ

poleca Szan. Rodakom swój pierwszorzędny polski Magazyn ubrań — Przyjmuje i wykonuje każdy rodzaj ubrania dla panów we wszystkich kolorach i materyach pod gwarancją rzetelnej obsługi. — Ceny przystępne.

Przy ul. AMERICA,
obok kościółka Rosario.

Dr. S. Kossobudzki

ul. Commendador Araujo Nr. 8.

Przyjmuje od 1—4 popołudniu.

Telefon Nr. 537.

CURITYBA — PARANÁ

Dr. Józef Czaki

(choroby wewnętrzne, kobiet i dzieci), stały lekarz Sanatorium „Araucaria“ w Araucaryi, przyjmuje chorych w Kurytybie w czwartki i piątki od 1. do 4. w biurze D-ra Szymańskiego na Praça Ozorio Nr. 1.

Głosy wszystkich sfer ludności i prasy stwierdzają jednoznacznie, uzdrawiającą działalność pożywnego preparatu solnego

„Isis Vitalin“

Poniżej, o ile miejsce pozwala, podajemy kilka z pomiędzy bardzo wielu pochlebnych świadectw uznania, z których wynika, na jak liczne dolegliwości jest „Isis Vitalin“ niezawodnym środkiem leczniczym.

„Czuje się zobowiązanym podać do publicznej wiadomości, że cierpiąc długie lata na osłabienie nerwów, odzyskałem w zupełności zdrowie i siły przez użycie 5 ciu flaszek „ISIS VITALINU“. Przeto składam to świadectwo chętnie, z własnych pobudek, bez niczyich obcych wpływów.

S. Bento, Lençol (S. Catharina)
12 lipca 1915 r. Franciszek Kikił.

Byłam przez lat 4 do tego stopnia chora, że ledwie mogłam przejść przez izbę, cierpiałam na bezsenność i brak apetytu. Wszystkie środki lecznicze, jakich używałam, nie pomagały mi wcale. Dopiero, gdy za radą brata użyłam „Isis Vitalinu“, mogłam po krótkim czasie spać i odzyskałam apetyt.

Po użyciu 5 flaszek tego lekarstwa jestem zupełnie zdrowa.
Hansa (S. Bento) 14/9 1913. Anna Szwarz.

W znanym dzienniku „Deutsche Post“ wychodzącym w S. Leopoldo (Rio Grande do Sul) czytamy w numerze z dnia 14. stycznia 1915 r. następującą korespondencję:

„Ogólnie twierdzą, że pewne fabrykaty zadowolają wielki swój pokup gorliwej reklamie, zaś o ich jakości i użyteczności prawie n.wy być nie może.

Kto chciałby to twierdzenie zastosować do ogólnie znanego preparatu „Isis Vitalin“, ten przy pierwszym spróbowaniu „Isis Vitalinu“ dozna rozczarowania i przyzna, że w tym wypadku szeroka reklama jest prowadzona tylko w interesie cierpiącej ludzkości.

W tych dniach płem „Isis Vitalin“ celem orzeźwienia się i przekonałem się że „Isis Vitalin“ jest najmiłszym ze wszystkich znanych mi napojów. Ponieważ ten preparat jest zarazem środkiem leczniczym, więc to orzeźwienie jest podwójnej wartości.

Wreszcie należy dodać, że „Vitalin“ można pić jak sok z wodą musującą. Jestem przekonany, że „Isis Vitalin“ może być dla anty-alkoholików wyborynym i ulubionym napojem;

szkoda tylko, że właściciele restauracji jeszcze „Vitalinu“ jako napoju stołowego w swych lokalach nie wprowadzili. Spodziewać się należy, że wkrótce „Isis Vitalin“ doczeka się należytego rozpowszechnienia i uznania.

„Moim dwóm stałym 7 i 9 letnim dzieciom dałem z polecenia przyjaciela

„Isis Vitalin“ i już po użyciu parę flaszek przekonałem się, że stan zdrowia znacznie się polepszył. Mogę więc ten preparat jaknajlepiej polecić wszystkim, co cierpią z jakiegokolwiek słabości.

Plato Wyborski
B Colonia — Rio Grande do Sul.

Znany przemysłowiec z Joinville p. August Stock pisze w uznaniu za wyborne uzdrowienie go przez

„ISIS VITBLIN“

co następuje:

„Od długiego czasu cierpiełam na wielkie zdenerwowanie, które uniemożliwilo mi wszelką pracę. Wiele środków lekarskich i rad wypróbowałem bezskutecznie. Dopiero na zlecenie pewnego lekarza użyłem „Isis Vitalinu“, który pomógł mi nadzwyczaj dobrze. Dziś jestem zupełnie przy zdrowiu i nie uczuwać żadnych doległości.

Pocieważ „Isis Vitalin“, zmieszany z wodą daje bardzo smaczną lemoniadę, szczególnie orzeźwiająca w lecie, dlatego trzymam obecnie zawsze w domu „Isis Vitalin“ dla użytku całej mej rodziny, zarówno młodych jak i starych.

„Isis Vitalin“ jest ekstraktem, którego flaszka daje 60—65 szklanek lemoniady; jest więc środkiem i drdzo tanim Lemon'ada ta jest godną po cenie, gdyż dodaje werwy życiowej i krzepi zdrowie.

Przy tej okazji dziękuję Panu publicznie za Pański znakomity preparat.

Joinville 5 września 1914.
August Stock.

Zastępca generalny na Parane: Carlos Luhn & Irmãos. Kurytyba.

WIELKI DOM IMPORTOWY

w Kurytybie

Hauer & Irmao

przy ul. Jose Bonifacio Nr. 24. (obok katedry)

Posiada na składzie wielką ilość żelaza i stali w sztabach, cynku, blachy cynkowej i drutu kolczastego.

Maszyny Rolnicze wszelkiego rodzaju.

Pługi najnowszej konstrukcji.

Wielki Skład Farb Malarskich wszelkich gatunków.

Pokost, Smary, Oleje, Terpentyna, Lakiery, Pędzle, i t. d.

Naczynia Kuchenne: Noże, Łyżki, Widelce, garnki, rondle i t. d.

Olbrzymi wybór płócien wszelkiego rodzaju:

Algodao, riscados, brim, battiste chitas i t. d. Materye bawełniane i

Wełntane, krajowe i zagraniczne na ubrania dla mężczyzn i kobiet.

Wstążki, Koronki, Guziki, Igły, Grzebienie i inne drobiazgi.

Ceny możliwie niskie!